

## Jarmark świąteczny w Jilemnicach

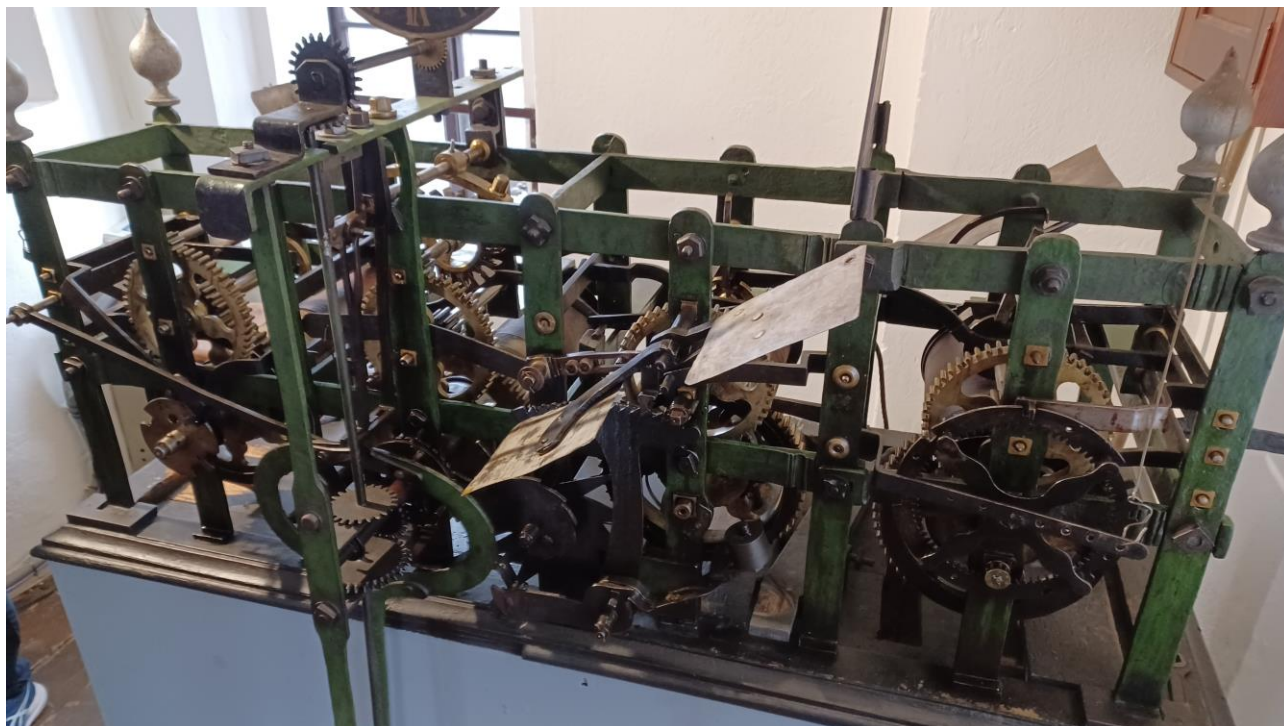
Jeleniogórskie Centrum Kultury w ramach projektu „Kultura tradycji, tradycja kultury” współfinansowanego przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Współpracy INTERREG V-A Republika Czeska-Polska 2014-2020 zaprosiło na Polsko-Czeski Jarmark Świąteczny. Chętni do wspólnego spędzenia czasu mogli wziąć udział w spotkaniach organizowanych na Placu Ratuszowym w Jeleniej Górze w dniach 15-17 XII 2023 roku.



*Jilemnice. Foto: Krzysztof Tęcza*

Ponieważ spotkania miały na celu przybliżenie sposobu spędzania czasu świątecznego po obu stronach granicy zaproszono m.in. przewodników sudeckich i osoby z branży turystycznej do odwiedzenia czeskiego miasta Jilemnice. Jarmark świąteczny w tej urokliwej miejscowości odbył się w sobotę 16 XII 2023 roku. Chętni do zapoznania się z atrakcjami tej niewielkiej ale jakże zasobnej w atrakcje krajoznawcze miejscowości zostali przewiezieni na miejsce gdzie przywitał ich burmistrz miasta Jilemnice pan David Hlaváč. Od razu zaprosił wszystkich do wejścia na wieżę ratuszową, na której znajduje się ich chluba czyli zegar wybijający godziny nieprzerwanie od roku 1854. Aby dostać się na 30-metrową wieżę trzeba pokonać 44 stopnie, nie licząc tych po których weszliśmy na pierwsze piętro ratusza. Warto jednak dokonać takiego wysiłku. Zegar Jilemnicki jest wyjątkowy. I to nie tylko z racji tak długiego działania ale przede wszystkim dlatego, że mieszkańcy słyszą wybijane przez jego mechanizm pełne godziny ale i ćwiartki. Wszystko to działa bez prądu. Wystarczy codziennie nakręcić poszczególne mechanizmy niewielką korbką. Ciekawostką jest fakt, że nakręcaniem zegara zajmują się od wielu lat nieprzerwanie burmistrz, jego zastępca i sekretarz. Aby zegar działał poprawnie nakręca się mechanizmy zegara oraz mechanizmy wybijające poszczególne jego uderzenia. Efekty tej żmudnej pracy są niezwykle. Mały gong ogłasza liczbę ćwiartek godziny, średni ilość godzin. Gdy jednak nastąpi pełna godzina ogłosi to największy gong swoim potężnym brzmieniem. Co ciekawe to bicie zegara słychać w całym miasteczku jednak w samej wieży nie. No chyba, że otworzy się okna. Tak więc zegar w ciągu dnia bije 1020 razy, a w ciągu roku 372 300 razy. Niesamowite, prawda! Jeśli chcemy posłuchać dźwięków zegara najlepiej przyjść pod ratusz w samo południe lub o północy. Wówczas to usłyszymy cztery

uderzenia w mały dzwonek, dwanaście w średni i dwanaście w duży dzwon. Stęsknieni widoku tak niezwykłego zegara mają możliwość podejrzeć jego pracę poprzez zainstalowaną kamerkę, która jest dostępna w internecie.



*Zegar na wieży ratuszowej w Jilemnicach. Foto: Krzysztof Tęcza*

Oczywiście Jilemnice to nie tylko piękny ratusz i zegar na jego wieży. Zabudowa placu ratuszowego jest niezwykła. Jest tu wiele ciekawych budowli, choćby budynek dawnej kasy oszczędności wzniesiony w latach 1909-11. Ponieważ obywatele chcieli swoje oszczędności trzymać w czeskim banku nie żałowali funduszy na piękne ozdoby tego wyjątkowego budynku. Samo miasto, ze względu na swoje położenie nie było celem przemarszu wojsk ale to położenie sprawiło, że rozwój gospodarczy miejscowości był bardzo powolny. Tak naprawdę przyspieszenie rozwoju nastąpiło na początku XVIII wieku kiedy to miasto stało się własnością rodu Harrachów. Wtedy to powstały tu zakłady włókiennicze oraz szklarskie. Trzeba przyznać, że rokiem przełomowym dla miejscowości był 1882, kiedy to hrabia Harrach sprowadził pierwsze pary nart. Początkowo miały one służyć pracownikom leśnym ale szybko okazało się, że ten rodzaj poruszania się po zaśnieżonych górach przypadł do gustu mieszkańcom. Nic więc dziwnego, w roku 1895 powstał tu pierwszy klub narciarski. Uważa się, iż jest to pierwszy tego typu klub założony na ziemiach czeskich. Praktycznie dało to podwaliny pod rozwój nowej dziedziny sportu oraz rozwój samej miejscowości jako ośrodka narciarskiego. Tym bardziej, że Jilemnice położone w obszarze górskim znane są z dobrych warunków narciarskich.

Wracając jednak do historii miasta warto wspomnieć fakt przybycia tutaj w roku 1914 czterystu uciekinierów z terenów polskich. W niedługim czasie zasilili ich jeńcy, których kierowano do pracy w tutejszej kopalni miedzi. Początkowo miejscowa ludność udzielała wszelkiej możliwej pomocy Polakom. Trzeba podkreślić, że wymiana ludności jaka miała miejsce po II wojnie światowej nie dotknęła Jilemnic gdyż tutaj zawsze mieszkali Czesi. Dlatego kultywowane są stare tradycje i zwyczaje. Jedną z nich jest budowa szopek na Boże Narodzenie. Dlatego też w zbiorach Muzeum Karkonoskiego znajduje się 28 szopek, w tym ta najśtywniejsza z XIX wieku uruchamiana mechanicznie. Oprócz tego, że umieszczone w niej figurki poruszają się, to specjalny mechanizm uruchamia dobrze słyszalną melodię.

Jilemnice to nie tylko piękne zabytki architektury czy historia narciarstwa. Urodziła się tutaj Marie Kubatowa znana z pięknych bajek dla dzieci o Karkonoszach. Kolejnym znanym człowiekiem z Jilemnic jest Jaroslav Havliczek, także pisarz.



*Pałac rodu Harrachów w Jilemnicach. Foto: Krzysztof Tęcza.*

Wracając jednak do zabytkowych budowli – jest ich tutaj całkiem sporo. Nie sposób obejrzeć wszystkich podczas jednej krótkiej wizyty. Dlatego tym razem udajemy się do kościoła świętego Wawrzyńca, diakona i męczennika. Pierwsze wzmianki o tej świątyni pochodzą z XIV wieku, jednak jego dzisiejszy wygląd to owoc prac z lat 1729-1736 podjętych na polecenie hrabiego Alojza Harracha. Świątynia kilkakrotnie płonęła, jednak szczęśliwie za każdym razem ogień nie przedostał się do wnętrza. Niestety akcje gaśnicze niosły za sobą spore zniszczenia wskutek zalewania wodą. Po ostatnim pożarze rozpoczęto ozdabianie wewnętrznych ścian kościoła. Wykonane malowidła nie przypadły do gustu sponsorowi, który stwierdził, że są one lichej jakości. W związku z tym postanowiono przykryć je nowymi malowidłami. Spowodowało to, iż dzisiaj niektóre z tych starych malunków wychodzą spod tynku. W roku 1930 zdecydowano o tzw. rebarokalizacji owych malunków i po analizie uwzględniającej styl wschodnioczeski wykonano nowe malunki, właśnie te które widzimy dzisiaj.

Odwiedzając świątynię z przyjemnością obejrzymy jej wyposażenie. Wrażenie robią poszczególne ołtarze, ambona czy chrzcielnica ale także kryształowy żyrandol. Ciekawostką jest tutaj oratorium hrabiowskie Harrachów umieszczone z boku ołtarza oraz naprzeciwko oratorium mieszczańskie. I właśnie w tym drugim zasiadały małżonki najważniejszych obywateli miasta, które niestety nie zachowywały powagi tego miejsca. Ze względu na ich głośne rozmowy zdecydowano o jego przeszkleniu tak by ksiądz mógł spokojnie prowadzić mszę. Miało to miejsce około 1840 roku.

Bez wątplenia ciekawym obiektem jest pałac rodziny Harrachów, w którym działa Muzeum Karkonoskie. Może nie jest on zbyt duży ale jego wyposażenie robi wrażenie. Aby obejrzeć zgromadzone na dwóch kondygnacjach eksponaty potrzeba kilku godzin. Zwłaszcza, że oprócz wyposażenia służącego mieszkańcom znajduje się tu wiele ciekawych kolekcji, w tym zestaw obiadowy o nazwie Ferdynad. Jest tu wiele portretów przedstawiających członków rodziny.

Najbardziej znanym przedstawicielem rodu Harrachów był hrabia Jan Nepomuk i właśnie jego portret widzimy zaraz po wejściu do pałacu. Dobra Jilemnickie Harrachowie przejęli w 1701 roku i byli w ich posiadaniu do roku 1945, kiedy zostały im skonfiskowane. Było to możliwe gdyż jeden z ostatnich przedstawicieli rodu nieopatrznie przyjął obywatelstwo niemieckie. Herbem Harrachów są trzy pióra strusie wetknięte w złotą kulę. Przedstawiają one wiarę, nadzieję i miłość będące cnotami chrześcijańskimi.



*Ruchoma szopka w pałacu Harrachów w Jilemnicach. Foto: Krzysztof Tęcza*

Każdy odwiedzający ten obiekt czeka z niecierpliwością by zobaczyć na własne oczy owianą legendą szopkę Jáchyma Metelky budowaną przez niego przez trzydzieści lat (1883-1913). Trzeba przyznać, że 142 figurki wprawiane za pomocą bardzo pomysłowego mechanizmu w ruch, do tego przy akompaniamencie muzyki, bardzo nas zaciekawia. Jednak faktem jest, iż idąc na spotkanie z tym niezwykle dziełem spodziewaliśmy się czegoś znacznie większego. Bo ta właśnie szopka jeśli chodzi o jej wymiary, nie sprawia jakiegoś wyjątkowego podniecenia. Mimo to warto jednak zaczekać aż obsługa nakręci mechanizm i zobaczyć jak po kolei uruchamiają się kolejne partie szopki. Jako pierwszy uruchamia się zegar na wieży, który wybija północ. Następnie nocny stróż trąbi na rogu. Po czym pokazuje się strażak wypatrujący czy nie pojawia się ogień. Gdy strażak gwizdnie po raz dwunasty to aniołki znajdujące się na obłoku zaczynają grać kolędy. Od tego momentu wszystkie figurki zaczynają się poruszać i trzeba uważnie się w nie wpatrywać. Najzabawniejszą wydaje się być figurka ćwiczącego sportowca.

W pałacu można także obejrzeć założoną w 1956 roku galerię Františka Kavána, artysty urodzonego w pobliskiej miejscowości Víchovska Lhota. Znajduje się tutaj aż 90 jego dzieł.

W sąsiednim budynku dawnego browaru znajduje się ekspozycja związana ze sportami zimowymi. Wystawa „Białym tropem” ukazuje dzieje narciarstwa czeskiego do roku 1938. Można tam zobaczyć jak wyglądały pierwsze narty, sanki, sanie czy innego rodzaju pojazdy płożowe przeznaczone do transportu zimowego. Na pewno zaskoczy nas widok sań przeznaczonych do przewożenia trumien.

Opisano też historię powstania i pochodzenia nart, początki narciarstwa sportowego, zjazdy na saniach rogatych. Zgromadzono pamiątki związane z głośnym wyścigiem na 50 kilometrów, w tym przybliżono tragedię jak rozegrała się w roku 1913 kiedy to zginęło dwóch zawodników. Bardzo ciekawym jest przebogaty zbiór figur przedstawiających Karkonosza.



*Ciekawska Uliczka. Foto: Krzysztof Tęcza*

Zabytkiem dla którego przyjeżdża do Jilemic wielu turystów jest Ciekawska Uliczka. Gdy ją budowano sytuowano kolejne domy odrobinę wysunięte w stronę ulicy. Powszechnie uważa się, że spowodowane to było tym aby gospodynie z narożnego okna widziały co się dzieje na całej ulicy. Ale nie jest to do końca prawda. Przesunięcia domów były czynione tak by we wspomnianych oknach świeciło światło słoneczne jak najdłużej oświetlając wnętrze najważniejszego w domu pomieszczenia.

Poszczególne domy wykonywano z ręcznie obrabianych drewnianych bali, a szpary pomiędzy nimi uszczelniano mieszanką łu z trocinami i sieczką. Właśnie taki sposób budowy skutkowało świetnymi właściwościami izolacyjnymi ale także trwałością owego wypełnienia. Co charakterystyczne to to, że w poszczególnych domach wykonywano tylko jedno wejście. Dopiero w korytarzu były wejścia do pomieszczeń gospodarczych i pomocniczych. Chodziło o jak najmniejsze straty ciepła. Według przekazów pierwotnie belki konserwowano krwią wołu a listwy bielono. Ale to już przeszłość. Tak samo jak wykonywane przez mieszkańców zawody. Kiedyś zamieszkiwali tutaj rzemieślnicy m.in. tkacze, szcnotkarze, piekarze, gwoździarze. Dzisiaj wszystkie domki są zamieszkałe. Część ma stałych mieszkańców, część domków traktowanych jest jako domki letniskowe. My mieliśmy szczęście gdyż jedna z mieszkank zaprosiła nas do środka. Dzięki temu mogliśmy poczuć atmosferę panującą w tak urokliwym domku. Tym bardziej, że zachowało się oryginalne wyposażenie. Akurat w tym obiekcie znajdują się pamiątki po znanym lotniku z okresu II wojny światowej ppłk. Karelu Kubanku, który urodził się właśnie w tym domu. Jako pilot służył początkowo w jednostce na Słowacji, następnie był członkiem Legionu Czechów i Słowaków utworzonego w polskiej armii. Aresztowany przez NKWD został zesłany do gułagu, z którego już nie wrócił. Dzisiaj na sąsiednim budynku umieszczono tablicę upamiętniającą tego pilota.



*Jilemnice. Foto: Krzysztof Tęcza*

Przy wejściu na uliczkę umieszczono pomnik przedstawiający św. Jana Nepomucena, a w pobliżu posadzono wiąz – drzewo będące symbolem Jilemnic. Jak wiadomo Nepomucen chroni ludzi mających coś wspólnego z wodą ale także, co jest mniej znane, przed ich obmową.

Jak widać Jilemnice to bardzo ciekawe miasteczko uważane za bramę zachodnich Karkonoszy. Myślę, że warto obrać je za cel kolejnej wycieczki. Tym razem po mieście oprowadzał nas Jan Lustinec emerytowany dyrektor Muzeum Karkonoskiego. Pomagała mu Helenka Jankowska – tłumaczka. A ukoronowaniem naszej wizyty był piękny pokaz fajerwerków zorganizowany przez urząd miasta.

Krzysztof Tęcza